

№ 162.

Kalendarzyk tygodniowy.

Śr. Św. Szymona z Lipnicy.
Czw. Św. Wincentego.
Piąt. Św. Czesława W.
Sob. Św. Praksedy P.
Niedz. Św. Maryi Mag.
Pon. Św. Apolinarego B.
Wtor. Św. Krystyny P.

Wschód: g. 3 m. 58.
Zachód: g. 8 m. 14.
Dług. dnia: g. 16 m. 16.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 87
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 5 (18) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się
na ulicę Piotrkowską № 83,
vis-à-vis domu W-go Petersilge.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie
i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomo-
cy rozwesalającego gazu.

Dr. L. Bondy

powrócił. 802-15-8

B. Janczewski
WYROBY TABACZNE
Dzielna № I. 824-3-2

Kazimierz Sokolowski ARCHITEKT

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę Św. Be-
nedykta pod № 29, (dom Henselera vis-à-vis
dawnego mieszkania).

Biuro Łódzkiej Agentury St.-Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

przeniesione zostało na
ulicę Widzewską № 59
vis-à-vis Cerkwi.

Dr. J. Goldman

po powrocie mieszka obecnie przy ulicy Cegielnianej
pod № 40.
Choroby chirurgiczne
od 8½ — 9½ rano i od 5 — 6½ po południu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wodzisława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.
TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.
„Lalka”, operetka w 4-ch obrazach Audrana. Początek
o godzinie 8½ wieczorem.

Rozczłonkowanie Chin.

Dzisiejszy nastrój polityki wszechświatowej
śmiało nazwałby można nastrojem handlowym;
w pogoni bowiem za rynkami handlowymi czy-
nią się owe wyprawy w dalekie strony świata,

toczą owe wojny zamorskie we wnętrzu Afryki,
na oddalonych wyspach oceanów, na dalekim
wreszcie wschodzie, w krainie od wielu wieków
odgradzonej od reszty świata murem odrębnej
a prastarej kultury, zatrzymanej już w swoim
rozwoju, skryształizowanej niejako i zakrzepłej.

Lecz idąc na zdobycie nowych krain, a ra-
czej nowych rynków zbytu, chciwy zysków euro-
pejczyka zapomina, że nie wszystko może być
przedmiotem handlu, przedewszystkiem zaś broń
udoskonalona, która tak dobrze zabija Europej-
czyka jak i mieszkańca podzwrotnikowej Afryki
lub też doliny rzeki Żółtej, albo niezmiernych
stepów Mongolii. Tymczasem, jak się okazuje,
broń najnowszych systemów, naboje z prochem
bezdymnym i działa, ostatni wyraz sztuki arty-
leryjskiej, stanowiły poważny przedmiot handlu
zachodu ze wschodem i dzięki Europejczykowi
najlepsze fabryki broni obficie zaopatrzyły Chiny
w działa i karabiny najnowszej konstrukcji,
a posługiwac się nimi nauczyli synów nieba
instruktorzy Europejczycy. Skutki tej nieopatrz-
ności nie dały zbyt długo czekać na siebie, bo
oto w Tientsinie artyleria chińska doskonałością
dział o wiele przewyższa artylerię wojsk sprzy-
mierzonych i celnymi wystrzałami demontuje
najlepsze ich działa.

Gdyby pod Tientsinem i w okolicach Peki-
nu borykały się z sobą li tylko regularne woj-
ska chińskie z siłami zbrojnymi mocarstw euro-
pejskich, pomimo stwierdzonej wyższości broni,
tak ważnej w wojnach współczesnych artylerii,
chińczycy nie byłiby jeszcze zbyt groźnym prze-
ciwnikiem z uwagi na wyższość taktyki wojsk
europejskich i ich wyćwiczenie, które znów za-
improvizować się dadzą. Ale skoro poza regu-
larnym żołnierzem chińskim stoją nieprzeliczone
masy czerni, śmiertelnie nienawidzącej dyabłów
zamorskich, czerni, która złożyła dowody, że
śmierci się nie boi i umierać na polu bitwy umie,
sprawa jaskrawego nabiera kolorytu i bardzo
poważnie budzi obawy.

Dalej rzezie w Pekinie i jego okolicach,
wymordowanie posłów mocarstw, wbrew prawom
narodów, płomień powstania coraz to szerszym
kręgiem obejmujący Chiny środkowe i północne,
gdy południowe trzymają się jeszcze na wodzy
dzięki tylko despotyzmowi wicekrólów, wszystko
to woła wielkim głosem, że czas już wielki dać
uczucie chińczykom przewagę mocarstw Europej-
skich, ukarać ich srogo i raz na zawsze nauczyć
że nie wolno bezkarnie urągać prawom narodu,
bodajby nawet w obronie własnej grzedy, po-
gwałconych obyczajów i podrażnionych uczuć
narodowych.

Lecz dla dopięcia tego celu, dla upokorzenia
chińczyków i ukarania za krew w tak barba-
rzyński sposób przelaną, należy jak się okazuje
wyprawić do Chin poważne siły zbrojne i to
możliwie jaknajśpieszniej. Tymczasem na zorga-
nizowanie wyprawy do Chin w odpowiedniej sile
mocarstwa europejskie zachodnie potrzebują spo-
ro jeszcze czasu i tygodni całych, zanim dosta-
wią je na plac boju.

Jedną tylko Japonia ze swoją marynarką
wojenną doskonale zaopatrzoną w środki prze-
wozowe, ze swoją prawie półmilionową armią
i z racyi swego bliskiego sąsiedztwa z Chinami
może niezmiernie szybko wysadzić na wybrze-

żach chińskich armię, zdolną przywrócić w Chi-
nach porządek i wyjednać gwarancję, by nie
podobnego w przyszłości powtórzyć się nie mogło.

Ta sama atoli Japonia, która zdumiewająco
szybko uruchomiła wojska swoje podczas ostat-
niej wojny z Chinami, obecnie działa bardzo
wolno i ostrożnie, jak gdyby z obawy uczynie-
nia fałszywego kroku, który mógłby być źle
przyjętym przez inne mocarstwa, a zwłaszcza
przez Rosję.

Interesy Japonii w Chinach bardziej zbliżo-
ne do angielskich, z interesami Rosji absolutnie
są rozbieżne. Wreszcie Japonia nie może zapo-
mnąć traktatu Simonosekiego, kiedy pod na-
ciskiem Rosji, Niemiec i Francji pozbawiono ją
łwiej części zdobyczy po zwycięskiej wojnie
z Chinami. Niema więc i teraz ochoty odegrać
przeważnej roli w walce z Chinami, nie wiedząc
czy wyciągnie z niej korzyści dla siebie. Dla
tego też nie śpieszy się z mobilizacją armii
żąda ze strony mocarstw mandatu do uspokoje-
nia Chin, albowiem takie pełnomocnictwo zmie-
niłoby radykalnie jej stanowisk i postawiło ją
w daleko wygodniejszym położeniu niżeli inne
mocarstwa.

Ze wszystkich mocarstw, współzawodniczących
w Chinach jedna tylko Anglia, a po części i Sta-
ny Zjednoczone północnej Ameryki stoją po
stronie Japonii, lecz ani Rosja, ani Francja,
ani też Niemcy nie mają bynajmniej ochoty da-
wać Japonii pełnomocnictwa do ostatecznej roz-
prawy z Chinami, wiedząc dobrze, jakie to w na-
stępstwie mogłoby mieć rezultaty.

Trzy wymienione mocarstwa zgadzają się
najzupełniej na współdziałanie Japonii w akcji prze-
ciw Chinom z siłami, jakie ona sama uzna za
stosowne lecz bez specjalnego mandatu. Wojska
japońskie mogą być tylko w danym wypadku
awangardą tych sił zbrojnych sprzymierzonych
mocarstw, które później zjawia się na teatrze
wojennych operacji w Chinach.

Podobno mocarstwa, wychodząc z tej zasady,
porozumiały się już co do tego, by Japonia
wysłała większy kontyngens wojska do Chin;
postępowanie jednak wojsk japońskich ma mieć
charakter współdziałania z innymi mocarstwami
i Japonia nie będzie żądała szczególnych dla
siebie korzyści, pomimo że wysłała więcej wojsk
niżeli inne mocarstwa. Tymczasem groza położe-
nia Europejczyków w Chinach, mord posłów mo-
carstw zagranicznych i szerzące się powstanie
boksersów podsunęły dyplomacji europejskiej
myśl zagrożenia rządowi chińskiemu zniszcze-
niem grobowców chińskich w okolicach Pekinu,
jeżeli chociaż jeden Europejczyk lub którykol-
wiek z posłów będzie zamordowany.

Dziś urzędownie prawie stwierdzono, że
w Pekinie wymordowano wszystkich Europejczy-
ków, nie wyłączając posłów mocarstw zagranicz-
nych, po zajęciu Pekinu groźbę należy speł-
nić, by na przyszłość nadać wagę słowom dy-
plomacji, gdyby trzeba będzie wywrzeć nacisk na
rząd pekiński.

Kult przodków jest u chińczyków podstawą
ich życia obywatelskiego i państwowego, a zara-
zem duszą uczuć religijnych całego ludu. Gdyby
dyplomacja europejska rzeczywiście spełniła swo-
ją groźbę, krzyk oburzenia powołałby cały wschód
Azyi do broni. Całe Chiny, jak jeden mąż, chwy-

ca za oręż, by wymordować „obcych barbarzyńców“, którzy ośmielili się znieważać groby zmarłych.

A jednak, po zajęciu Pekinu przez wojska europejskie i japońskie, coś przecież obmyśleć trzeba, co byłoby karą za wymordowanie tylu europejczyków, za pogwałcenie praw międzynarodowych i traktatów, i jednocześnie dawało rękomię, że nie podobnego powtórzyć się nie może. Przywrócenie „status quo“ z obecnie panującym cesarzem, jeżeli jest przy życiu, najmniejszej nie daje rękomi; podział Chin, ze względu na antagonizm mocarstw, niemożliwy i prawdopodobnie nie doprowadziłby do niczego a nader łatwo mógłby wywołać wojnę powszechną.

Postawa wicekrólów prowincji południowych, którzy postanowili nie słuchać rozkazów nadsyłanych z Pekinu i utworzyli związek z Li-Hung-Czangiem, wicekrólem Kantonu, na czele, podsunęła anglikom projekt rozczłonkowania Chin.

„Błędne jest pojęcie o jednolitości i niepodzielności państwa niebieskiego — pisze w „Nineteenth Century“ niepospolity znawca Wschodu, Henryk Norman. W gruncie rzeczy Chin, podług Normana, tworzą związek najróżnorodniejszych prowincyj, odciętych jedna od drugiej niezmiernymi pustyniami, posiadających odmienny klimat, odmienne warunki rozwoju, odrębną ludność, mówiącą własnym językiem, wyznającą własną wiarę, różniącą się rasą, pochodzeniem i temperamentem.

Mahometanie, a jest ich w Chinach około 30 milionów, wyznawców Buddy uważają za wstrętnych pogan. Chińczycy z północnych i środkowych Chin mają za cudzoziemców chińczyków południowych.

Pomimo pozornej centralizacji niema w Chinach jedności. Rozporządzenia rządu cesarskiego w Pekinie częstokroć napotykać na poważny opór w prowincjach południowych, w Tybecie zaś są zupełnie bezsilne. Nie byłoby więc nie trudnego rozbić Chin na kilka niezależnych od siebie państw, na które mocarstwa bardzo łatwo wywierają mogły przemożny wpływ, stosując do polityki na dalekim wschodzie starą zasadę: „divide et impera“ dziel i panuj.

S. J.

ZYGZAKI.

Łódź niezmiernie nadaje się do wyzysku, który urządzają tu znachorzy i owczarze, a nadaje się z tego względu, że lud napływa tu z najróżnorodniejszych okolic i wnosi z sobą wierzenia i przesady, rozpowszechnione dotąd, co prawda, bez wyjątku w naszym kraju.

Ale co smutniejsze, że przesadom tym ulegają i ludzie inteligentniejsi. Ażebym tę kwestję jasno postawić, przytaczamy tu list nadesłany nam, w którym autor uchyla zasłonę na naiwne te wierzenia ludzi i bezczelny wyzysk, zastrzegając się, że nie jest to rzecz wyczerpująca, gdyż niezmiernie trudno dotrzeć do tych znachorów, wystrzegających się niezmiernie wszelkiego zetknięcia z mogącymi ich zdemaskować.

„Jeden z tych znachorów, grasujących najwięcej w Łodzi, jest młody Niemiec, umięjący ledwie i to lichy pisać po niemiecku. Urządza się w taki sposób, że tam gdzie jest wezwany do „leczenia“ chorego (naiwnych nie brak) każe jednej z osób otaczających chorego, pisać „recepty“ po dyktandzie. Nędzne te są recepty, ale dla naiwnych i łatwowiernych są jeszcze za dobre. U bardzo wielu chorych, a ma ich niestęty więcej, niż nie jeden praktykujący lekarz, urządza się znowu w inny sposób; otóż zapisuje najczęściej specyfików zagranicznych, widocznie popiera swój Vaterland, już, rozumie się, gotowych. Po te specyfiki posyła zawsze do jednego i tego samego składu aptecznego, z którym widocznie jest w porozumieniu, bo gdy lek kosztuje, podług ceny, 2 marki, skład nie wstydzi się brać 2 i więcej rubli. Nadwyżka idzie do kieszeni znachora. Za „wizyty“ żąda po 30—50 kop. a na lekarstwach zarabia ruble.

Przytoczę tu kilka faktów dobitnych. U jednego chorego zapisał pudełko jakiejś tabaki, cena tej tabaki wydrukowana na pudełku jest 4 m. 80 f. (około 2 rb., 10 kop.) w składzie owym wzięto za nią 4 rb. 50 kop. U innego chorego zapisał lekarstwo i na receptę oznaczył cenę 1 rb. 95 kop., z boku zaś pisze nie-

znacznie sumę, jaka jemu z tego ma przypaść. To jest najsmutniejsze, że nietylko niska, ciemna klasa ludności powierza zdrowie i życie swoje i swoich najdroższych takim oszustom-znachorom, ale i klasa, mająca pretensję należeć do inteligencji „leczy“ się u nich. Wiadomy mi jest fakt, że do inteligentnego domu przy Cegielińskiej ulicy do chorego ciężko na ostre zapalenie oczu dziecka, znachor ten został wezwany i tak *energicznie* zabrał się do leczenia, że gdyby rodzina dość wcześnie jeszcze się nie spostrzegła i nie powróciła do poprzednio prowadzonej przez lekarzów kuracji, byłoby to leczenie znachora dzieckiem życiem przyplaciło.

Egzemplarz drugi, to jakaś akuszerka-znachorka, która leczy wszystkie choroby—dla siebie z bardzo dobrym skutkiem, bo każe sobie grubo płacić. W domu u siebie „przyjmuje“ do 11 rano a porada kosztuje tyle co u pierwszorzędnego lekarza; rubla; akuszerka zaś bezczelnie zapowiada, że dopiero po 15 wizytach, rozumie się rublowych, chory wyzdrowieje, gdyby zaś przerwał odwiedzin, choćby po 14 wizycie, ona za pomyślny skutek nie ręczy. Skutki bywają rozmaite i tak: znachorka jest bogatszą o kilkanaście rubli, chory zaś stracił pieniądze i dużo drogie dni, które mogłyby być obracane na racjonalne leczenie, gdy tymczasem po marnie straconym czasie, nieraz zapóźno jest naprawić nawet biegłemu lekarzowi to, co znachorskie praktyki popsęły. Klientelę owa znachorka ma znaczną a więc i dochody jej są pokaźne. Od jednej np. chorej wyłudziła 50 rb., od drugiego—suchotnika, któremu obiecała, jak i wszystkim innym, uzdrowienie po piętnastu wizytach, wzięła 15 rb. i rzeczywiście po piętnastu wizytach nie potrzebował dalszej kuracji bo przeniósł się do lepszego świata.

Faktów podobnych mnóstwo zebrać można, ale sądzę, że te kilka tu podanych a prawdziwych, objaśnią najlepiej niektórych naiwnych ludzi, by w razie choroby szukali pomocy u tych, którzy są uprawomocnieni przez naukę do udzielania jej cierpiącym, t. j. do lekarzy, a nie do oszustów, ludzi ciemnych, którzy takie mają pojęcie o chorobach i ich leczeniu, ile ciemny o kolorach.

Dla pokazania łatwowiernym ludziom, jaką ci znachorzy posiadają naukę i jakie zapisują recepty, załączam tu *dostownie* autentyczną dla osoby chorej na oczy, receptę jednego ze sławnych w swojej okolicy „dochterów“.

„Od bysiaka wontroby za 12 groszy włożyć wgarczek nowy zgrzebny, nalać wodą zrudłową pułkwarty gotować pot spontym mocno—czy (3) kamyski upalić na cerwono, napaszać mocno oczy—salamonijaku za 10 groszy smarować oczy puł kwaterek wody 10 kropli wlać moczyc płatki klasę na oczy censto—pietruski uczyć puł kwaterek, ubić białko spietruską włożyć wszmate włożyć miodu czystygo, klasę no oczy censto, zaraz rumiankiem przymywać czystym wolnym—skramu zaienczego iak włoski ozech, soli lobsersi za czy (3) grosze, tataraku kwaterek rogusia pokraiac kwaterek, kropic octem romantycznym praszyc censto klasę na głowę i na pulsza bardzo censto.—Kropki szolontkowych za 1 złoty, wina węgierskiego puł kwarty—do kieliska wina kropki pienć wlać, pic naczto censto długo pic—paryskich siulek zapaszac, pic naczto po sklancze.

I co na to ludzie inteligentni „leczący“ się u takich „lekarzów“? Może być, że niejednemu z nich wyświadczać przysługę materyalną, albowiem zamiast znachorowi płacić za porady będą mogli korzystać z podanej wyżej uniwersalnej recepty.

Między wielu innymi znajduje się tu także znachorka żydówka, mianująca się Egipską lekarką. Podziwu godną jest bezczelna śmiałość z jaką ta zabiera się do chorego. Gdyby posiadała najwiarogodniejszy dyplom lekarski nie mogłaby być pewniejszą siebie niż jest. Na żadnym polu nie rodzi się tyle chwastów i pokrzyw co na polu lekarskim. Ślepy i chromy leczy i ciągnie zyski, często znaczne, za swą „pracę“.

O ile sądzę, publiczne napiętnowanie działalności tych oszustów i szkodników zdyskredytuje ich nieco i wpłynie na odstręczenie naiwnych ludzi, udających się w dobrej wierze do nich po porady lekarskie, powierając tym nieuczciwym najwyższe dobro swoje, to jest zdrowie, i pozwalając się jednocześnie wyzyskiwać materyalnie w bezwstydnym sposób.

H. S.

*

Dzienniki poznańskie przytaczają następującą smutną statystykę z powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego za czas od r. 1870—1900. W tym czasie następujące majątki przeszły na własność niemiecką w dwóch wymienionych powiatach; Arkuszewo (Moszezeński) mórg 1,583, Czechy (Graff) 900, Chłędowo (Bąkowski) 1,606, Gniewkowo (Lubomęski) 507, Gorzykowo (Hulewicz) 1,835, Grzybowo (Błociszewski) 1,145, Gurówno (Zborowska) 921, Gurowo (Mikulski) 819, Małachowo (Gutowska) 727, Malczewo (Poniński) 3,059, Lednogóra (Breza) 3,777, Łubowo (Lewandowski) 1,833, Łubówko (Broonicki) 1,046, Michalca (Katerla) 1,262, Mieleszyn (Kalkstein) 2,121, Modliszewko (Szóldrski) 3,405, Przyborowo (Fromholz) 521, Przybroda (Węsierska) 759, Rybno Wielkie (Potworowski) 2,244, Rybno Sawickie (Matecka) 1,694, Ruchocin (Gutowska) 3,586, Sobiesierne (Wągrowiecoa) 1,779, Marzenin (Dębiński) 664, Skrzetuszewo (Mliński) 778, Sokolniki (Kruszyński) 1,072, Strychowo (Mukulowski) 1,945, Swinary (Malczewski) 2,286, Swinarki (Malczewski) 1,064, Ulanowo (Chosłowski) 2,118, Węgorzewo (Pluciński) 1,753, Wilkowyja (Urbanowski) 1,439, Witakowice (Jeziński) 1,886, Komorowo (Kutzner) 1,168, Obara (Zabłocki) 1,361, Szczytniki Król. (Szafarkiewicz) 531, Miaty (Choraszewski) 518, Woźniki (Walkowski) 714 razem 66,362 mórg. Natomiast przez te same lat 30 wykupili polacy od Niemców tylko: Diadkowsko 2,607 mórg, Lubowice 1,225, Lubowiczki 911, Wiekowo 3,153, Dalki 1,480, Grotkowo 1,174, Wierzyce 780; Osiniec 100, razem 12,330 mórg. W ciągu 30 lat stracili polacy blisko 67,000 mórg, a wykupili z rąk niemieckich tylko 12,000. Zaiste, prawdziwa „żałobna kronika“.

KRONIKA.

Wizyta. Ks. arcybiskup Chościak-Popiel z Galkowa udaje się w dalszą podróż z wizytą kanońską do Łaznowa w dekanacie brzezińskim.

Stacye Męki Pańskiej. Rzeźbiarz p. Pana-siuk, nadesłał do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny cztery stacye Męki Pańskiej, a mianowicie I, V, XIII i XIV. Są one wykonane artystycznie i niemało się przyczynią do ozdoby wspaniałej świątyni. Obecnie jest więc już pięć stacyj a następne niezadługo wykonane będą. Fundatorem tych stacyj jest obywatel tutejszy p. August Brayer.

Tramwaje. Dziś nową linię tramwajów łódzkich, przeprowadzoną przez ul. św. Andrzeja i Milsza do Leśniczówki badała i oglądała osobna komisya, złożona z inżyniera gubernialnego p. Nowickiego, jego pomocnika p. Gruszeckiego, prezydenta miasta p. Pieńkowskiego, inżyniera miejskiego p. Chełmońskiego, policmajstra p. Chrzanoskiego, dyrektora poczt i telegrafów, dyrektora telefonów pana Marchwińskiego, oraz kilku akcyonaryuszów.

Tramwaj otrzymał oznakę niebieską i szkło w lampie niebieskie. Komisya, zebrawszy się o godz. 12-iej w południe musiała na razie opuścić wagon i dopiero o 12¹/₂ wyruszyła w drogę, przejeżdżając dwukrotnie przestrzeń pomiędzy Leśniczówką a ul. Dzielną. Rezultaty oględzin i postanowienie komisji podamy jutro.

Sprawy fabryczne. Zorganizowana przy ministerjum skarbu specjalna komisya, celem nowego zorganizowania pomocy lekarskiej w fabrykach i zakładach przemysłowych, proponuje rozciągnąć przepisy te i na warsztaty rzemieślnicze. Komisya zwróciła szczególną uwagę na rozszerzające się wśród nieletnich robotników t. zw. „choroby sekretne“ i zaproponowała przedsięwzięcie w kierunku tym środków zaradczych.

Dochody z dzierżaw. Senat rządzący zdecydował twierdząco kwestję, że dzierżawca majątku obowiązany jest zwracać jego właścicielowi te dochody, które osiągnął nieprawnie.

Bawełna. Zwyczajka ceny bawełny uczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy na rynku miejscowym wskutek wiadomości z Ameryki, iż w wielu miejscowościach Unii roślinna ta ucierpiała od niepogody. Plantacje zajęte pod uprawę bawełny są w r. b. większe od zespolonych prawie o 10%. Zbiór bawełny w r. b.

przewidują, iż będzie spóźniony z powodu nieprzyjaznych warunków atmosferycznych.

Podatek. Magistrat łódzki przypomina, że druga rata podatku podymnego skarbowego i dodatkowego na rzecz kasy miejskiej winna być wniesiona w październiku, nadmienając, że względem zalegających w opłacie stosowaną będzie egzekucya administracyjna, t. j. wysyłane będą palety platne.

Brak nauczycielek. Mieszkańcy Zgierza narzekają na brak nauczycielek prywatnych i szkoły prywatnej dla dziewcząt.

Rażona od pioruna. Wczoraj na kolonii Romanów-Złotno poza Manią o godzinie 7½ wieczorem, pod starą kuźnią skryły się dwie dziewczyny przed nadciągającą burzą. Mniejsza Antonina Makulska liczyła lat 13, starsza Walerya Kowalska lat 15, narwawszy wiśni pożywiały się niemi, gdy w tem piorun uderzył Makulską w lewą skroń i stoczył się po ciecie do ziemi, kontuzjując w nogę drugą dziewczynę Kowalską.

Makulska została zabita, Kowalską zaś zakopano w ziemię, po pewnym przeciągu czasu odzyskała władzę w nodze, ale sama doznała wstrząśnienia nerwowego. Makulskiej zakopanie nie pomogło.

Obecny przy tym wypadku ośmioletni Józef Kowalski, brat kontuzjowanej Waleryi K., znajdując się o ośm kroków od miejsca katastrofy, szwanku nie poniósł.

Chór widzewski. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że do chóru śpiewaczego widzewskiego należą wyłącznie pp. majstrowie i oficjaliści zakładów fabrycznych Tow. akc. Heinzel i Kunitzer w Widzewie.

Odznaczenie. Łódzianin artysta-malarz p. Samuel Hirszenberg otrzymał na wystawie powszechnej medal brązowy za znany mieszkańcom naszego grodu obraz swój „Żyd“. Obraz ten w roku zeszłym wystawiony był w Łodzi na „Wystawie sztuk pięknych“ przy ulicy Piotrkowskiej № 31.

Uczenie. Z powodu imienia J. E. ks. arcybiskupa Wincentego Chościak-Popiela, tutejsze duchowieństwo wysyła jutro depezę z życzeniami.

O przystanek. Sprawa przystanku w Gałkowie niewiadomo z jakiej przyczyny poszła znów w odwłokę; a szkoda, bo przystanek jest tam potrzebny.

Ochrona leśna. Piotrkowski komitet ochrony leśnej zatwierdził plan gospodarstwa w majątku Bedoń pod Łodzią i pozwolił na wyręb 2 morgów lasu.

Sprawy budowlane. Materiały budowlane są obecnie tanie. Pomimo jednak taniości tych materiałów, jak np. cegła (po 7—8 rb. za tysiąc sztuk), drzewo budulcowe od 10% do 12% tańsze od cen zeszłorocznych (po 40 kop. za kubik) i t. d., nie ujawnia się dążenie do wznoszenia w roku bieżącym budowli.

Przyczyną zastoju w tegorocznym ruchu budowlanym przypisują temu, iż położenie rynku pieniężnego jest obecnie krytyczne, a następnie że w roku przyszłym przypada, powtarzająca się co lat pięć, lustracja domów łódzkich, celem ustanowienia od nich podatków. Domy wybudowane w roku 1901, w myśl przepisów budowlanych, uwolnione będą w ciągu lat pięciu od podatków—podymnego i dodatkowych.

Odra. W Łodzi epidemicznie występuje odra na którą zapada wiele dzieci. Odra nie należy do chorób szkodliwych i ciężkich, strzedz się jednak trzeba przeziębienia.

Sprawy miejskie. Z uwagi, iż przy nowobudowanych domach częstokroć pod rusztowania lub składy materiałów bywa zajmowana za wielką przestrzeń z przylegającej ulicy, co utrudnia komunikację, p. prezydent miasta zalecił pp. inżynierom miejskim, ażeby przy wydzielaniu w takich razach gruntu przestrzeń jego ograniczono ściśle do koniecznej potrzeby. Przytem inżynierowie mają składać do decyzji magistratu szkice z planów sytuacyjnych, wskazujące przeznaczoną do zajęcia przestrzeń.

Dla bezpieczeństwa. Władza wyższa zwróciła uwagę na mnożenie się kradzieży, rabunków i napaści zbrojnych w niektórych powiatach gubernii piotrkowskiej. Zuchwałstwo tych napaści i rabunków, oraz trudności wykrycia sprawców, wykazują, iż bandy zbrojeckie bywają liczne, posiadają organizację i że rabusiom sprzyjają liczni wspólnicy w osobach paserów, udzielających

bandom przytułku, koni do ucieczki, miejsca do przechowywania łupu itp. Na podstawie powyższych obserwacji nasuwa się domniemanie, iż sprzymierzeńcy zbrojeccy składają się niezawodnie z miejscowych recydywistów, osób, pozostających pod dozorem policyjnym za przestępstwa karne i innych osobników podejrzanych. Z tego powodu władze naczelné zwróciły się do władz gubernii piotrkowskiej z oznajmieniem, iż nie znajdują żadnych przeszkód do formowania przez policję prowincjonalną spisów recydywistów, rabusiów niepoprawnych i innych osób, których sprawowanie mać porządek i bezpieczeństwo publiczne. Listy mają być przedstawiane ministerjum sprawiedliwości z wymienieniem osób, które zdaniem policji zasługują na pobyt w gub. Cesarstwa.

Przedza. Cena przedzy czesankowej obniżyła się o 20 fenigów na kilo.

Lombard. Zawiadamiają nas, że S. H. Ciesielski, zamieszkały przy ul. św. Benedykta 35, otrzymał pozwolenie na otwarcie lombardu I-ej klasy w Łodzi, Piotrkowie i Częstochowie.

Nadzór nad przekupniami. Dowiadujemy się, że wkrótce zaprowadzony ma być przez władzę wyższą specjalny nadzór, w celu zabezpieczenia włościan od wyzysku przekupniów i handlujących zbożem.

Z kolei elektrycznej. Proszeni jesteśmy przez licznych pasażerów łódzkiej kolei elektrycznej o zwrócenie się do jej zarządu z prośbą, by uregulował nareszcie kwestyę drobnej monety (bilonu), który wolno przyjmować konduktorom od pasażerów i odpowiednio w tej mierze ogłoszenie podał do wiadomości publicznej. Obecnie bowiem w sprawie tej panuje na tramwajach naszych nieopisany chaos, narażający pasażerów na wcale niemiłe niespodzianki. W tych dniach np. jeden z pasażerów, płacąc za bilet, wręczył konduktorowi 15 kopiejek srebrem z wyraźnie odciśniętym herbem państwa i cokolwiek startym napisem. Skoro atoli konduktor zakwestyonował ową monetę, pomimo że posiadała właściwy srebrny dźwięk, pasażer wręczył 20 kopiejkówkę z r. 1891, najzupełniej dobrą, lecz i ta zakwestyonowana została. Obie te monety są do obejrzenia w naszej redakcyi.

Nie przeczymy, że zarząd tramwajów ma wszelkie prawo starać się, by do kasy jego nie napływały pieniądze fałszywe, nie należy przecież ostrożności tej posuwać aż do absurdu.

Z przemysłu. Wobec niestanowienia terminu, kiedy towarzystwa akcyjne mogą wycofywać kapitały gwarancyjne, złożone podczas starań o zatwierdzenie, ustaliła się pewna praktyka, iż kapitały te otrzymują natychmiast po zatwierdzeniu, wskutek czego tow. akcyjne niczem nie gwarantują wypuszczenia akcji, a te ostatnie służą najczęściej, jako środek do zebrania niezbędnego kapitału.

Ćwiczenia. W piątek dnia 20 lipca r. b. o godzinie 7½ wieczór odbędą się ćwiczenia sygnalistów pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym III-go oddziału.

Echa katastrofy. Z osób poszkodowanych w katastrofie na kolei Wiedeńskiej, red. Jan Gadowski ma się nieco lepiej, wczoraj przepędził kilka godzin w fotelu. Jedynie silne rozdrażnienie nerwowe nie ustępuje.

Bardzo silne również podrażnienie nerwowe pozostawia dotychczas głębokie ślady na zdrowiu p. Wł. Reymonta. Lekarze obawiają się, że odbije się to bardzo niekorzystnie na twórczości Reymonta.

Stan zdrowia konduktora Wiśniewskiego jest niemal bez zmiany. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, gdyż klatka piersiowa i trzewia są bardzo silnie uszkodzone.

Donoszą nam z kilku miejsc, że parę kobiet, które po katastrofie uległy rozstrojeniu nerwowemu dotychczas nie może przyjść do równowagi psychicznej. Stan ich polega na tem, iż ciągle niemal mają wrażenie przeżytych strasznych chwil podczas katastrofy, co nie pozwala im, pomimo znużenia, zasnąć spokojnie, lub budzą się z przerażeniem. Kobiety te często również dostają napadów płaczu spazmatycznego.

Pomocnika zawiadowcy, p. Grigorjewa, który w chwili katastrofy pełnił dyżur na posterunku № 8, zawieszono w czynnościach.

Z targów. Gospodie nasze narzekają ciągle na przekupki rynkowe i widocznie niema sposobów na ukrócenie przekupnictwa, które coraz

większe przybiera rozmiary, korzystając z pobłażliwości mieszkańców. Według przepisów, przekupki nie mają prawa ukazywać się na targu wcześniej niż o godz. 7 rano, a tymczasem od godz. 5 rano skupują one produkty, skutkiem czego rzadko kiedy można coś kupić z pierwszej ręki.

Posiedzenie kelnerów. Na odbytem wczoraj posiedzeniu stowarzyszenia kelnerów łódzkich na skarbnika w miejsce ustępującego p. Franciszka Dudy wybrano p. Karola Zdichorskiego, sekretarzem został ponownie wybrany p. Leopold Graszczynski, ławnikiem p. Seweryn Karpiński.

Uchwalono przytem w dniu jutrzejszym urządzić zabawę leśną o godzinie 6-ej rano w Leśniczówce.

Nadesłane. Otrzymujemy list następujący: „Jak głoszą przepisy umieszczone przy wejściach do naszego „Parku Mikołajewskiego,“ miłutki ten zakątek otwarty jest dla publiczności od wschodu słońca do zmroku. Biorąc zaś pod uwagę, że 1) ze względu na brak cienia nikt prawie w ciągu dnia upalnego nie szuka tam przytułku i wypoczynku; 2) że większa część publiczności, pozostającej podczas letnich miesięcy wśród ogniem zięjących murów miasta, będąc zajęta pracą całodzienną, dopiero o zmroku może korzystać z tego bezpłatnego i prawie jedyngo w śródmieściu przybytku świeżego powietrza, sądzę, że termin zamykania, przypadający w obecnej porze na godzinę 9-tą, winien być posunięty co najmniej do godziny 10-ej.“

Sądzimy, że głos ten zupełnie zasługuje na zadośćuczynienie.

Z Bałut. Któż z czytelników naszego pisma nie zna Bałut, miejscowości gdzie letnią porą mieszkańcy wdychają tumany kurzu, jesienią grzęzną po uszy w błocie, a zimą podpierając się kijkiem z przymocowanym do niego gwoździem, chodzą jak na szczydach po szklistej przestrzeni, narażając się na złamanie ręki lub nogi. To też mieszkańcami Bałut jest przeważnie klasa biedniejsza, trudniąca się zarobkami, zamieszkuje ona przeważnie setki drewnianych starych domków, opłacając stosunkowo nie wysokie komorne, gdyż można tam wynająć dosyć obszerną stancję za 8—10 rubli kwartalnie.

Wysokość opłacanego komornego waży się pomiędzy 8—20 rublami, średnia zaś norma nie przenosi 50 rubli, lecz takich lokali mało. Gospodarze domów z dawien dawna przyzwyczajeni byli do kredytowania zimową porą opłaty za komorne niezamożnym lokatorom, którzy dostawszy w lecie robotę płacili dług o ile mogli. W roku bieżącym z powodu stagnacji i zastoju, jaki panował, większa ilość lokatorów Bałut pozostała bez roboty, wkraśla się nawet pomiędzy mieszkańców nędza, a zaległe komorne osiągnęło kolosalnych rozmiarów. Za pierwszy kwartał r. b. obywatele Bałut wnieśli do sądu gminnego 3 okręgu powiatu łódzkiego 2086 spraw; w ubiegłym zaś kwartale cyfra ta dosięgła 2520 przeważnie spraw podanych o eksmisyę, gdyż obywatele Bałutcy, nie mają już nadziei wyegzekwowania zaległości, a ograniczyli się li tylko eksmisyą by poprostu pozbyć się nieakuratnych w płaceniu komornego lokatorów.

Biorąc przeciętną cyfrę zaległego komornego równa się ono poważnej sumie gdyż licząc tylko wartość każdej wniesionej sprawy średnio na 10 rubli, zaległe komorne wyniesie przeszło 25000 rb. za jeden kwartał. To też masa mieszkańców Bałut nie mogąc odnaleźć roboty i pojmując swoje krytyczne położenie nie oczekując eksmisyi wyniosło się na mieszkanie do okolicznych wsi, inni do miejsc stałego zamieszkania a nawet wielu z rodzinami wyemigrowało do Ameryki.

Pożar. Dziś o godz. 12 w południe spłonął folwark Wilanów pod Tomaszowem Rawskim. Spłonęły zabudowania gospodarcze.

Pożar. We wsi Lubień w domu mieszkalnym Stefana Markowskiego wynikł pożar, który spowodował przeniesienie ognia na sąsiednie zabudowania Ignacego Lisickiego. Spaliły się obora, stajnia i wozownia. Prócz tego w ogniu śmierć znalazły 2 krowy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Budynki aseknowane były w rządzie gubernialnym. Straty obliczają poszkodowani na 2000 rb.

Z WARSZAWY.

Zbiór rozporządzeń. „Warsz. dzienn.” donosi: „Z rozporządzenia Głównego Naczelnika kraju, Jaśnie Oświeconego księcia Imeretyńskiego, pod redakcją zarządzającego kancelaryą generała gubernatora warszawskiego, rz. r. st. Mienkina, rozpoczęto wydawnictwo „Zbioru rozporządzeń ogólnych wszystkich generał-gubernatorów warszawskich w okresie lat 1874 do 1897”. O ogromny materiał, do którego opracowywania przystąpiono jeszcze w roku 1898, dzisiaj jest już przejrzany i posegregowany według przedmiotów, pierwszą zaś część przedsiębranego wydawnictwa, zawierającą okólniki z zakresu powinności wojskowej, straży ziemskiej, spraw miejskich i włościńskich, oddano już do druku. Po wyjściu z druku, zbiór rzezonony, z pominięciem tylko okólników tajnych, znajdzie się w handlu księgarskim”.

Kąpiele ludowe. W dniu 14 lipca r. b. odbyło się w mieszkaniu prof. Baranowskiego i pod jego przewodnictwem posiedzenie. Sekretarzem w zastępstwie nieobecnego adw. Holewińskiego był adw. Levy.

Odczytano: Sprawozdanie wydziału za rok 1899, które postanowiono drukować w „Zdrowiu” w celu obznajmienia szerszego ogółu z działalnością wydziału. Przedstawiono rachunek z koncertu, odbytego w dniu 15 marca r. b. Ponieważ 207 rb. za bilety wejścia dotąd jeszcze nie uiszczono, rachunek zamknięty być nie może.

Na wniosek ks. Chelmskiego, poparty przez d-ra Tchórnickiego i mecenasa Rotwanda, rozważana była kwestya podniesienia ceny kąpiei ludowych z 3 na 4 kop. Pobudkę do wniosku stanowią dopłaty ze strony gwarantów, jakie okazały się konieczne, oraz koszt faktyczny kąpiei 3½ kop. Przeciwno wnioskowi przemawiali pp. Natanson i Sokal, dowodząc, że kąpiele powinny być jaknajtańsze.

Po długich i ożywionych debatach, w których wzięto na uwagę wątpliwość wzmożenia się dopłat—cenę węgla, drożyznę służby, wydawanie ręcznika, mydła, oraz narobienia konkurencji zakładom prywatnym, które są zniechęcone i mogą ograniczyć swą działalność, co nie jest pożądanem, wydział postanowił większością głosów podnieść cenę kąpiei do 5 kop.

Starszy budowniczy miasta Twarowski, kierujący budową kąpiei na Pradze, opisał dokonane roboty i przedstawił przybliżony rachunek kosztu budowy na sumę 29,000 rb.

Inżynier Sokal objaśnił, że komisya budowlana, po ogłoszeniu ograniczonej konkurencji przyjęła ofertę p. Saskiego, który zobowiązał się wykonać instalację kąpielową na Pradze w ilości 32 natrysków. 4 wanień miedzianych i dwóch oddzielnych łaźni parowych w ogólności na sumę 11,500 rb.

Dr. Tchórnicki wniósł projekt zaproszenia

pań opiekunek kąpiei ludowych. Po wysłuchaniu motywów zdecydowano zaprosić kółko dam, bliższe zaś szczegóły tej sprawy rozpatrzeć na najbliższem posiedzeniu.

Prof. Baranowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował działalność, podjętą w celu spopularyzowania idei kąpiei w sferach fabrycznych. Obrady, odbyte w gronie znaczniejszych pp. fabrykantów w tym względzie pod przewodnictwem i z inicjatywy prof. B., wydały nadspodziewane owoce. Zbudowano w kilku fabrykach zakłady kąpielowe, z których zakład mieszczący łaźnię, natryski i wanny w fabryce br. Pfeifer, Szlenkier, Freylich et Comp., należy do wzorowych.

Politechnika. W politechnice warszawskiej z początkiem nadchodzącego roku szkolnego jest miejsc wolnych na 1-ym kursie: na wydziale mechanicznym 90, inżynieryjno budowlanym 74, chemicznym 52. Dla wstąpienia do politechniki niezbędnem jest świadectwo z ukończenia gimnazjum siedmioklasowej szkoły realnej lub innych średnich zakładów naukowych. Jeśli liczba kandydatów będzie mniejsza od liczby wakansów, to wszyscy będą przyjęci bez egzaminów, w przeciwnym razie odbędą się egzaminy konkursowe z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego w zakresie kursu gimnazjalnego. Od egzaminu konkursowego wolne są osoby, które ukończyły wyższe zakłady naukowe lub zdały egzaminy półkursowe na wydziale fizyczno-matematycznym uniwersytetów; z uniwersytetu warszawskiego te, które przeszły na kurs trzeci tego wydziału.

Prośby o przyjęcie do politechniki składane należy na ręce dyrektora między 23 lipca a 14 sierpnia. Przy prośbie załączone być winny: metryka urodzenia, świadectwo pochodzenia, świadectwo wojskowe, świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego, trzy fotografie z własnoręcznymi podpisami. Zamiast dokumentów autentycznych, mogą być kopie poświadczone przez notaryusza. Od osób, które ukończyły średni zakład naukowy przed r. 1900, wymagane jest jeszcze świadectwo o prawomysłności, wydane przez władze właściwe. Osoby, które przechodzą z innych wyższych zakładów naukowych, powinny złożyć świadectwo zwierzchności tych zakładów, z podaniem stopni, otrzymanych na egzaminach i z załączeniem trzech fotografii. W prośbie powinno być wymienione, na który wydział politechniki kandydat pragnie wstąpić, a nadto wskazane miejsce zamieszkania rodziców lub opiekunów, oraz ich adres.

Egzaminy konkursowe rozpoczną się w dniu 3 września o godzinie 9 zrana. Wpisowe od studentów politechniki wynosi 50 rb. półrocznie. Za pierwsze półrocze wpisowe wnieść należy najpóźniej do dnia 7 września.

Z KRAJU.

Dąbrowa Górnicza. W ostatnich dniach czerwca w fabryce Huty Bankowej dwóch robotników, pracując w nocy przy aparacie gazowym przy wielkich piecach, poniosło śmierć wskutek zaduszenia się gazami.

— Kolejka elektryczna, mająca przejść przez Dąbrowę, jeszcze śpi, ale przynajmniej, że nie snem wiecznym, z czego się bardzo cieszą mieszkańcy Dąbrowy, zupełnie, jak urzędnicy Huty Bankowej z kasy pożyczkowo-wkładowej, która mają założyć, a projekt ten ciągnie się od lat 10-iu, od lat 2-eh zaś podobno jest już opracowany.

Nowa komedya. W teatrze letnim w Lublinie wystawiono w tych dniach po raz pierwszy komedya Leokady Wierusz-Kowalskiej, pod tytułem „Zabiegi”.

Krytyk „Gazety labelskiej” pisze o tej nowości dramatycznej, co następuje: „Komedya obraca się około stosunków wiejskich; są więc niezbędne akcesorya wsi: dworek szlachecki, idealna panią Irenka, córka właściciela majątku Duńskiego, sąsiad goły hrabia Świstalski, sąsiadka głupia gęś Wiercińska i jej synek nieodrodny Bońcio, poczciwa i bogata ciotka Benigna, żyd młynarz i jego rodzina, w której perłą jest „przyjaciółka” Irenki — Salusia, głupi chłop Franek i niegłupia pokojówka Magdzia — jednym słowem typy, które szablonowo powtarzają się we wszystkich naszych komedjach. Zabiegi gołych hrabiów i nieokrzesanych sąsiadów kręcą się około cioci Benigny i panny Ireny, ale nie zostają uwiecznione pomyślnym skutkiem. Irenka oddaje rękę szlachetnemu młodzieńcowi i „finita la comedia”, w którą wpleciono dużo sentymentalnych dyalogów i okraszono poczciwą tendencją. Być może, że komedya ta grana przez bardzo dobrych aktorów mogłaby mieć szanse trwalszego powodzenia na scenie”.

Straż w Staszowie. W Staszowie w dniu 1 b. m. odbyło się uroczyste rozpoczęcie działalności straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 9 zrana straż w zupełnym rynsztunku, pod wodzą swojego naczelnika p. Małewskiego i jego pomocnika p. Krauzego, udała się do kościoła na nabożeństwo, które na intencję straży odprawił ks. Zajączkowski ze Skaryszewa.

Równocześnie 26 ochotników-żydów znajdowało się na nabożeństwie w synagodze.

O godzinie 3 po południu na rynku odbyły się próbne ćwiczenia wszystkich oddziałów straży, a po próbie w mieszkaniu burmistrza w gmachu magistratu 26 strażaków i osób zaproszonych zasiadło do obiadu składkowego.

Dzień ten zakończyła zabawa taneczna dla wszystkich ochotników, oraz ich rodzin, urządzone przez zarząd straży w lokalu herbaciarni ludowej.

Zaczem lzy poczęły mu spływać jak perły po policzkach, i po chwili ozwał się znów:

— Ale że śmiercią walecznych poległ, przeto słać będziemy jego męstwo i godnym chrześcijańskim, uczymy go pogrzebem.

Jakoż zaraz wydał rozkaz, by ciało obmyto starannie w jeziorze, by przybrało je w piękne szaty i przysłoniono, nim trumna będzie gotowa, zakonnym płaszczem.

Tymczasem przynoszono coraz nowe zwłoki, które rozpoznawali jeńcy. Przyniesiono wielkiego komtura Kunona Lichtensteina, z gardłem okropnie mizerykordyą rozciętem, i marszałka Zakonu Fryderyka Wallenroda, i wielkiego szatnego, grafa Alberta Szwarcberga, i wielkiego skarbnika Tomasza Mercheima, i grafa Wendego, który legł z ręki Powaly z Taczewa, i przeszło sześćset ciał znakomitych komturów i braci. Czeladź kładła ich jednego przy drugim, a oni leżeli na kształt zrąbanych pni, ze zwróconemi ku niebu i białemi jak ich płaszcze twarzami, z otwartemi szklanymi oczyma, w których zastygł gniew i duma, wściekłość bojowa i przerażenie.

Nad ich głowami pozatykano zdobyte chorągwie — wszystkie!! Wieczorny powiew to zwijał, to rozwijał barwne płótna, one zaś szumiały jakby do snu poległym. Zdawało się, że widać było oddziały litewskie, ciągnące zdobyte armaty, których po raz pierwszy użyli krzyżacy w bitwie polnej, ale które nie przyczyniły żadnej szkody zwycięzcom.

Bitwa pod Grunwaldem.

(Dokończenie).

Bitwa zmieniła się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko Zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną „przednią straż” teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciał słowiańskie.

Z siedmiuset „białych płaszczów”, przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekiustym śnie na onem krwawem boisku.

Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernem wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w krwawą i zwyciężką ręce polaków. Nie ostała, nie ocalała się ani jedna, i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagielly, który wznosząc pobożnie oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!” Stawiano też przed majestatem pana przedniejszych jeńców. Abdank Skarbek z Gór przywiódł Szczecińskiego księcia Kazimie-

rza, Trocnowski, rycerz czeski, księcia na Oleśnicy Konrada, a Przedpełko Kopidłowski herbu Dryja, mdlejącego z ran Jerzego Gersdorfa, który pod chorągwią świętego Jerzego wszystkim gościom rycerskim przywoził.

Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i o powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła tu ogromny obóz krzyżacki, a w nim, prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyladowanych pętami na polaków i winem, przygotowanem na wielką ucztę po zwycięstwie.

* * *

Słońce chyliło się ku zachodowi. Spadł krótki, obfity deszcz i potłumił kurzawę. Król, Witold i Zyndram z Maszkowie gotowali się właśnie zjechać na pobożowisko, gdy poczęto zwozić przed nich ciała poległych wodzów. Litwini przynieśli skłóte sulicami, pokryte kurzem i posoką ciało Wielkiego Mistrza Uryka von Jungingen i położyli je przed królem, a on westchnął żalownie, i spoglądając na ogromne zwłoki, leżące nawznak na ziemi, rzekł:

— Oto jest ten, który jeszcze dziś rano miał się być wyższym nad wszystkie mocarze świata...

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Senat wyjaśnił, że dzierżawca winien zwrócić te zyski, które nieprawnie wyciągnął z majątku wbrew umowie z właścicielem.

Pod tytułem „Nowa era dla Syberii“ piszą „Birż. Wied.“ w artykule wstępnym: „Bezgraniczne radosne wrażenie wywarło w całej Syberii i Rosji rozporządzenie o zniesieniu kary zesłania w drodze sądowej i na podstawie postanowienia towarzystw. To, o czym oddawna marzył ten obszerny kraj uciskany przez wyrzutków ze wszystkich miejscowości Rosji o czym wiele pisali przedstawiciele nauki i prowadzono ożywione debaty w prawniczych i wychodźczych towarzystwach—zostało spełnionem i 26 czerwca 1900 roku zapoczątkował dla Syberii nową erę. Idea oswobodzenia Syberii od zesłańców, którzy wnoszą elementy rozkładowe do zdrowych obyczajów ludności rdzennej, zrodziła się jednocześnie z postanowieniem przeprowadzenia wielkiej drogi syberyjskiej, która obecnie ożywia ten kraj bogaty.

Dalej „Birżew. Wied.“ podają kartkę z dziejów zesłania, dotyczących Anglii, gdzie także istniejący początkowo system zesłania skasowano z wielkim dla ludności pożytkiem. Co się tyczy Syberii to, jak piszą „Birż. Wied.“, obecnie prawie niemożliwym jest wskazanie tych wszystkich korzyści, jakie z reformy osiągną jej mieszkańcy. Zesłańcy często bardzo nadużywali gościnności ludności miejscowej i administracja nie mogła nie poradzić nadokonywane przez nich niegwałty. W końcu „Birż. Wied.“ porównują reformę obecną z reformą 1861 roku: Wtedy oswobodzono miliony niewolników, obecnie miliony dziesiątyn ziemi od wiekowego ucisku; lżej teraz będą oddychać tam ludzie, którzy krwią i potem zlewają te przestępstwa.

Pasteurowskie instytuty szczepienia ospy mają być otworzone na oddalonych stacyach dróg żelaznych.

„Moskowskija Wied.“ donoszą, iż ministerium wojny obstałowało 6,000 nowych dział, przyczem rozdzieliło ten obstałunek między fabryki: Putiłowską (za 9 milionów rb.) Aleksandrowską (za tyleż) i Sormowską (2 miliony). Termin ukończenia robót dwuletni. Fabryki Permska i Obuchowska otrzymały obstałunek za 80 milionów rubli z 4-letnim terminem ukończenia roboty.

„Promysł. Mir“ zastanawia się nad kwestyą konieczności przejścia ustawy Banku państwa. Rozpoczęta w r. 1895 reforma pieniężna przeprowadzona stosunkowo bardzo szybko, wyprzedziła znacznie bieg życia handlowo-przemysłowego, które nie zdołało podążać za nią równomiernie i do niej się przystosować. Nie mówiąc już o instytucjach prywatnych, nawet Bank państwa, ten główny organ wykonawczy całej reformy pieniężnej—znalazł się w tyle, i ustawa z roku 1894, na mocy której powinienby funkcjonować, z przeprowadzeniem reformy, straciła swe

Na wzgórzach koło króla skupili się największy rycerze i, dysząc utrudnionymi piersiami, spoglądali na te chorągwie i na te trupy, leżące u ich stóp, jak spoglądają uznojeni żęncy na zżęte i powiązane snopy. Ciężki był dzień i straszny plon tego żniwa, ale oto nadchodził wielki, boży, radosny wieczór.

Więc niezmiernie szczęście rozjaśniło twarze zwycięzców, bo rozumieli wszyscy, że to był wieczór, kładący koniec nędzy i trudom nietylko dnia tego, ale całych stuleci.

A król, chociaż zdawał sobie sprawę z ogromu klęski, jednakże patrzył jakby w zdumieniu przed siebie i w końcu spytał:

Zali cały Zakon tu leży?

Na to podkanclerzy Mikołaj, który znał przepowiednie świętej Brygidy, rzekł:

— Nadszedł czas, iż wyłamane są ich zęby i odcięta jest ich ręka prawal...

Poczem podniósł dłoń i począł żegnać nie tylko tych, którzy leżeli najbliżej, ale i całe pole między Grunwaldem a Tannenbergiem. W jaskrawym od blasku zorzy i oczyszczonej przez deszcz powietrza widać było doskonale obrzynie, dymanie, krwawe pobojowisko, zjeżone ułamkami włóczni, rohatyn, kos, stosami trupów końskich i ludzkich, wśród których sterczały do góry martwe ręce, nogi, kopyta — i ciągnęło się owo żalotne pole śmierci, z dziesiątkami tysięcy ciał, dalej, niż wzrok mógł sięgać.

znaczenie i wymaga natychmiastowego przejścia. Ustawa ta—jak pisze „Prom Mir“—miała na celu, przy pomocy rozległego i dostępnego kredytu, rozprzestrzenie dobrobytu i szczęście po całej ziemi rosyjskiej. Ale „szczęście na kredyt“ można było obiecywać dopóty, dopóki zależnym ono było od prasy drukarskiej ekspedycy papierów państwowych, z przejściem zaś do waluty złotej, trzeba było wszystkie plany tudzież ustawy z roku 1894 odrzucić na bok i kierować się w polityce bankowej wymaganiami prawidłowego kursu pieniężnego. Tym sposobem, z chwilą przeprowadzenia reformy monetarnej, polityka Banku państwa prowadzona jest poza ustanowionymi granicami, a zakres jego działalności znacznie się zwięził. Wywołuje to mnóstwo nieporozumień, gdyż nieliczni tylko klienci rozumieją, jaki związek zachodzi między reformą monetarną i polityką emisyjnego Banku państwowego, jak'm właśnie jest rosyjski Bank państwa.

W ministerium oświaty wszczęte zostały obrady w kwestyi zorganizowania nowych i rozszerzenia istniejących seminariów nauczycielskich i kursów pedagogicznych, przygotowujących nauczycieli i nauczycielki dla niższych zakładów naukowych.

W gazetach rosyjskich czytamy: Generał-gubernator finlandzki zgodnie z wnioskiem specjalnej rady do spraw prasowych, na podstawie punktu 8 § 13 ustawy prasowej ogłosił ostrzeżenie następującym gazetom: „Uusi Maa“ za artykuł w № 41 p. t. „Różne metody nauczania“, „Abo Tidning“ za artykuł w № 154 o pewnym oficerze, „Adsonposten“ za artykuł w № 121 p. t. „Kwestya oddawania honorów“. Cenzorzy, którzy puścili rzeczony artykuły, ponieśli karę naznaczoną przez główny zarząd do spraw prasowych.

Ministerium rolnictwa zatwierdziło ustawę towarzystwa nadbałtyckich majątków szlacheckich pod firmą „Obywatel“, opracowaną według wzorów ustawy normalnej Tow. rolniczych.

Kupiec chiński.

Wobec zajęcia ogólnego kwestyą chińską warto zapoznać się z charakterystyką kupca chińskiego—charakterystyką, pochodzącą z wiarogodnych źródeł.

Przeciętny europejczyk szybko załatwia się z chińczykiem, — syn państwa niebieskiego nosi warkocz, ma wąskie ukośne oczy, jest brudny, naturalne zajęcie jego stanowi oszustwo, przy sposobności morduje też misjonarzy, a wogóle jest jednostką, stojącą na niskim stopniu cywilizacji. Mała garstka europejczyków usiłuje czytaniem opisów podróży wzbogacić swoje wiadomości i wpada w zachwyt nad osobliwościami etnograficznymi. Studiowanie tych osobliwości ma wprawdzie swój urok, ale cywilizacyjnie nie zbliża ani na krok do danego narodu. Natomiast nie można odmówić znaczenia ekonomicznego, a

Czeladź uwijała się na tym niezmiernym cmentarzu, zbierając broń i zdejmując zbroje z poległych.

A w górze, na rumianem niebie, wicherzyły się już i zataczały koła stada wron, kruków i orłów, kracząc i radując się rozgłosnie na widok żeru.

* * *

I nietylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.

* * *

Więc tobie, wielka, święta przeszłości, i tobie krwi ofiarnej, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!

VIII.

Maćko i Zbyszko wrócili do Bogdańca. Stary rycerz żył jeszcze długo, a Zbyszko doczekał się w zdrowiu i sile tej szczęsnej chwili, w której jedną bramą wyjeżdżał z Malborga ze łzami w oczach mistrz krzyżacki, drugą wjeżdżał na czele wojsk polski wojewoda, aby w imieniu króla i królestwa objąć w posiadanie miasto i całą krainę aż po siwe fale Bałtyku.

stad i cywilizacyjnego notatkom, dotyczącym charakteru i sposobu myślenia innych ludów. Podobne objaśnienia osobliwości świata umysłowego ludów obcych powinny zwracać uwagę kupca, gdyż przy zawieraniu umów z krajowcami winien je uwzględniać i wiedzieć, czem wzbudzi zaufanie, jakim sposobem najszybciej cel osiągnie, jaką drogą zdoła utrzymać stosunki.

Kupiec jest właściwym pionierem cywilizacji, jakkolwiek często w formie najpierwotniejszej, a zawsze w celu samolubnym; handel dopiero nadaje każdemu narodowi sposobność okazania, czy podobnie, jak wzrosły wśród nowoczesnych zasad i praw etycznych europejczyk uznaje konieczność dotrzymywania słowa, wypełniania umów i placenia za otrzymane usługi, czy towary. Jeśli naród wypełnia te warunki zasadnicze, wówczas handel i przemysł powiększa się, niepisane zwyczaje zamieniają się na prawa, a tak zwana cywilizacja, którą rzekomo przynosimy innym narodom, polega wówczas tylko na wprowadzeniu metod nowoczesnych.

Handlarz i kupiec chiński stoi wszakże pod względem uczciwości kupieckiej na zupełnie równym stopniu z europejczykiem. Tutaj chińczyk niewiele może od nas się nauczyć; posiadał on moralność handlową, umocnioną prastaremi tradycjami już wówczas, kiedy większość krajów europejskich nie mogła się jeszcze pochwalić najmniejszą kulturą. Chińczyk dotrzymuje świętego słowa, czyni zadość wszelkiemu zobowiązaniu. Zawierając umowę, lub dokonującą sprzedaży, nie zaniecha żadnego wybiegu, by jaknajwiększe dla siebie wyciągnąć zyski, ale, gdy raz umowę zawrze, strona przeciwna może być pewna, że jej nie uchybi.

Bojkot istnieje w Chinach od wieków, zarówno w swej dobroczynnej, jak i szkodliwej postaci. Kupcy hurtowi portu morskiego odmówili np. sprzedaży towaru nawet za gotówkę, do miasta, gdy tamtejsi handlarze nie przeprowadzili tego, żeby każdy z nich uczynił zadość swoim obowiązaniom i płacił za otrzymane towary. Handlarze jednej miejscowości musieli zatem jako klasa ręczyć za kredyt każdego z pozostałych. Skutkiem tego bojkotu, który był zastosowany może tylko raz jeden w ciągu dziesiątka lat, kupcy hurtowi wykształcili w klientach swoich uczciwość. Odwrotną stroną tej karnośći klasowej, którą uważać należy za dobroczynną kompensatę nieistniejących środków rządowych, były syndykaty monopolistyczne, wyzyskiwanie handlarzy drobnych i konsumentów. Skutkiem tego wytworzył się w Chinach już bardzo wcześnie ustrój gildyjny. Stare kroniki wykazują też, że w V i IV wieku cechy były już dawnymi bardzo urządzeniami.

Klasy zamożne są zazwyczaj konserwatywne, a ponieważ do nich należy kupiectwo w Chinach, wynika stąd, iż organizacja handlu w państwie niebieskiem, która niegdyś stała o wiele wyżej od europejskiej, nie rozwinęła się i pozostała dotąd na tym samym stopniu. Rząd w nich nie może dopomóc wierzycielowi do odzyskania pieniędzy; zdawałoby się zatem, że otwiera to drogę do nadużyć i nieuczciwości. Wszelako dowiedzionem jest, iż zwyczaje gildyjne, a w sferach drobnych handlarzy obawa kompromitacji wobec gildyi, krewnych i współziomków, czynią zupełnie niepotrzebnymi środki, gdzieindziej przez władze stosowane. Solidność kupca chińskiego jest z jednej strony wynikiem względności, jaką mu okazywały panujące dynastye, a z drugiej—karłości rodzinnej, która jest u niego instynktowną, wrodzoną, dzięki etyce konfucyzowskiej.

(„Gaz. Handl.“).

Ostatnie wiadomości.

Rosya i Japonia.

W „Warszawskim Dnieu.“ czytamy: „W ciągu kilku dni ubiegłych gazety angielskie rozpoznały pogłoskę, że w postaci kompensaty za swoją pomoc około stłumienia powstania chińskiego, Japonia otrzymała od wielkich mocarstw upoważnienie do zajęcia Korei. Urzędowy korespondent petersburski wiedeńskiej „Korespondencyi Politycznej“ donosi, że pogłoska ta w rosyjskich sferach politycznych uważana jest za nieprawdopodobną i istotnie traktują ją z niedowierzaniem nawet po za granicami Rosyi. Każdy,

kto uważnie śledzi przebieg kwestyi wschodnio-azyatyckiej, rozumie doskonale, że Rosya w żadnym razie nie zgodzi się na wydanie Korei Japonii; a więc kombinacya ta jest zupełnie niemożliwą.

Los posłów zagranicznych.

Podług wiadomości, otrzymanych jakoby przez gubernatora Szantungu za pośrednictwem gońca pekińskiego, wojska chińskie pod dowództwem księcia Tuana ostrzeliwały dnia 7 b. m. poselstwa zagraniczne w Pekinie i następnie zdobyły je szturmem. Jeśli wiadomość ta zgadza się z prawdą, to istnieć już nie mogą żadne wątpliwości co do losu ciała dyplomatycznego i obrońców poselstw. Kancelarye państw europejskich zdają się też nie lądzić już wcale w tej sprawie i liczą się z wymordowaniem europejczyków w Pekinie jako z faktem dokonany, a nawet rozważają już możliwe następstwa tego wypadku. Następstwa te są przedewszystkiem wojskowej, ale także i politycznej natury. Przebieg dotychczasowych walk pod Tien-Tsinem wykazał dostatecznie, że wojska międzynarodowe nie są w stanie wyruszyć przeciwko Pekinowi, oraz że wodzowie tych wojsk zadowolą się, jeśli im uda się utrzymać do nadejścia posiłków w Tien-Tsinie, stanowiącym podstawę przyszłych operacji przeciwko stolicy chińskiej. Posiłki te jednak, zwłaszcza francuskie i niemieckie, przybędą zaledwie za dwa miesiące na widownię walki. Do tego więc czasu wojska europejskie wstrzymać się muszą od wszelkich kroków zaczepnych i ograniczyć na obronie Tien-Tsinu. Jeśli im się uda utrzymać to miasto aż do nadejścia głównych sił europejskich, to położą one około wspólnej akcji wojennej i cywilizacji niemałe zasługi.

Zastój jednak operacyj nad rzeką Peiho nie osłabi akcji dyplomatycznej w Chinach. Cel jej podczas przerwy w działaniach wojennych polegać winien na powstrzymaniu wicekrólów południowych prowincji chińskich, a przedewszystkiem Li Hung Czanga, od przyłączenia się do powstania.

Okólnik hr. Bülowa.

Depesze częściowo streściły okólnik, jaki niemiecki sekretarz stanu, v. Bülow, rozesał do mocarstw sprzymierzonych. Okólnik ten jest przedmiotem różnorodnej oceny w gazetach zagranicznych, choć ogólnie zyskał uznanie. Jak streszcza depesza „Ag. tel. ros.“ petersburska „Now. wr.“ zaznacza, iż okólnik zrobił bardzo dobre wrażenie nad Newą.

Okólnik daje na wstępie rzut oka na wypadki w Chinach od stycznia, po czem powiada:

„Sytuacya wojenna zdaje się obecnie przedstawiać w sposób następujący: Kanał cesarski w pobliżu Tientsinu został przekopany przez chińczyków, aby za pomocą sztucznego wylewu uniemożliwić marsz wojsk ku Pekinowi; sam zaś Tientsin zagrożony jest poważnie przez znaczne wojska, idące z północy wschodu“.

Co się tyczy środków wojennych, jakie dotychczas znalazły zastosowanie, to cyrkularz rabi uwagę, iż brygada, wysłana przez Niemcy, jest sformowana z ochotników i składać się będzie z 8 batalionów i 4 baterji artylerji, oprócz taboru wojskowego i amunicji. Okólnik powiada dalej:

„Nasze środki wojskowe pozwolą nam wziąć udział w akcji, jaką wszystkie mocarstwa uważają za niezbędną, w sposób, odpowiadający godności Niemiec. Wypadki w Chinach zagrożiły dzieło, spełnionemu przez misjonarzy niemieckich, oraz handlowi niemieckiemu, który zaczął się rozwijać i przedsiębiorstwom, które wyrastały na półwyspie Szantung. Musimy popierać te interesy, zarówno materialne, jak i moralne.“

„Naszem celem jest przywrócić bezpieczeństwo w Chinach, co się tyczy osób, dóbr i działalności niemieckiej, ocalić cudzoziemców, osaczonych w Pekinie, przywrócić i zapewnić normalny porządek pod kontrolą rządu chińskiego, prawidłowego i dobrze zorganizowanego, a narzeczcie otrzymać satysfakcyę za popełnioną zbrodnię. Nie pragniemy podzielać Chin, nie szukamy też specjalnych korzyści. Rząd cesarski jest zupełnie przekonany, iż osiągnięcie porozumienia pomiędzy mocarstwami jest warunkiem przywrócenia spokoju i porządku w Chinach, i w tym też kierunku rozwijać się będzie polityka niemiecka w pierwszej linii“.

W okólniku zaznaczono, iż wyrażone w nim poglądy, zyskały aprobatę komisji rady związkowej do spraw zagranicznych.

Telegramy.

Petersburg, 17 lipca. (T. A. T. R.). Dzisiaj o godz. 3 popołudniu przybył koleją mikołajewską szach perski ze swiątą. Na stacyi witali: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta i swiąta Najjaśniejszego Pana.

Petersburg, 17 lipca. (T. A. T. R.). Z dalekiego wschodu otrzymano wiadomości dnia 11 b. m. z Nikolska usuryjskiego. Położenie w Mandżurji bardzo groźne; wszędzie wojska chińskie idą ręką w rękę z bokserami. Niema wątpliwości, że jest to ruch narodowy, przyjmowany przez rząd sympatycznie.

W dniu 9 b. m. Japonia wysłała do Taku połączoną dywizję, skutkiem czego w Chinach znajduje się 22000 żołnierzy japońskich. Wyłączenie tych wojsk rozpoczęło się w dniu 12 lipca.

Inż. Swiagin donosi, że oficyaliści kolejowi cofają się pod osłoną straży do stacyi Pogranicznaja. Po cofnięciu się rosyjan ze stacyi zrabowano furaz, zniszczono zapasy. Obecnie komunikacya z Harbiem przerwana.

Z Dzerbentu donoszą dnia 11-go lipca, że w Kuldży jest spokój niezupełny. Dla obrony konsula rosyjskiego wysłano tam secinę kozaków.

Komunikacya telegraficzna pomiędzy Soeul a portem Artura przerwana została w dniu 9 lipca. Linia Szaughaj-Czifa jest jeszcze czynną, ale bardzo niedokładnie. Istnieje obawa przerwania tej komunikacji lada chwila.

Petersburg, 18 lipca. „Prawit. wiett.“ donosi, że podług wiadomości, otrzymanych z Mandżurji, położenie przedstawia się bardzo poważnie. Wojska chińskie działają wspólnie z bokserami. Urzędnicy kolejowi uciekają poczem następuje zburzenie kolei. Rosyjskie parowce wojenne, krążące na Amurze, były atakowane, przyczem zabito kilku ludzi. Dnia 15-go lipca chińczycy ostrzeliwali miasto Błagowieszczeńsk. Zabito 3 raniiono 6 ludzi.

Cheb, 18 lipca. Odbył się tu wiec schoenerowców, na który przybyć miało do 4000 osób. Przemawiali Schoenerer, Wolf, Iro i Hofer. Uchwalono rezolucyę za niemieckim językiem państwowym, oraz za wyłączeniem Galicji ze związku państwa.

Berlin, 18 lipca. „Berlin. Tageblatt“ stwierdza, że niema już wątpliwości co do zamordowania cudzoziemców w Pekinie i że zemsta obecnie nie jest rzeczą Niemiec, ale całego cywilizowanego świata.

Paryż, 18 lipca. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że zamordowanie europejczyków w Pekinie nie ulega już żadnej wątpliwości i występują z ciężkimi oskarżeniami przeciwko dyplomacji, która do tego dopuściła.

Paryż, 18 lipca. Wobec katastrofy pekińskiej, ministrowie wojny i marynarki zaproponowali wysłanie 60000 ludzi do Chin. Od izb żądany będzie kredyt jeszcze czterdziestu milionów franków. Utworzenie korpusu pochłonie jednak miesiąc czasu. Rząd przed ostateczną decyzją własną pragnie poczekać na postanowienia jakie zapadną w Petersburgu, Londynie i Berlinie.

Paryż, 18 lipca. „Libre parole“ utrzymuje, że kobiet europejskich w Pekinie nie wymordowano, lecz znęcano się nad nimi w sposób zwierzęcy i odesłano je w końcu do domów rozpusty. Cała prasa domaga się najsurowszego odwetu za zbrodnię, urągającą wszelkim uczuciom ludzkim i gwałcąją najbrutalniej prawo narodów.

Londyn, 18 lipca. Wszyscy cudzoziemcy z prowincji Tse-kiang uciekli. 20000 chińskich chrześcian w prowincji Hu-nan zamordowano wśród okropnych męczarni. Wiele tysięcy bokserów rusza na Wei hai-wei.

Londyn, 18 lipca. Li-Hung-Czang dał rozkaz odejścia do Pekinu korpusowi armii, złożonemu z 50000 ludzi.

Londyn, 18 lipca. 100000 chińczyków, uzbrojonych w karabiny Mausera, z nowoczesną artylerją maszerują do Szanghaju.

Londyn, 17 lipca. Położenie wojsk związkowych w Tien-Tsinie bardzo krytyczne. Wojska chińskie napierają je z wszystkich stron. Armia związkowa zmuszona będzie prawdopodobnie wycofać się z miasta.

Londyn, 17 lipca. „Daily Express“ otrzymał depeszę z Kantonu, według której książę Tuan posłów i cudzoziemców wziął w niewolę i więzi ich wśród najokropniejszych męczarni.

Waszyngton, 17 lipca. Tutejszy poseł japoński oświadczył, że Japonia starać się będzie o zachowanie całości państwa Niebieskiego. Gdyby proponowano jej część terytorjum Chin, odmówiłaby z pewnością; nie pozwoli też na to, aby którekolwiek z innych mocarstw zajęło część Chin.

Londyn, 18 lipca. Dnia 13 lipca fort i dzielnica chińska Tieu tsinn zdobyte zostały po zaciętej walce i przy dotkliwych stratach przez wojska zjednoczone pod dowództwem generała japońskiego.

Londyn, 18 lipca. Korespondent z Suanghaju do „Dily Maile“ zapewnia na podstawie, jak utrzymują, urzędowych informacji, że o wymordowaniu wszystkich cudzoziemców w Pekinie, wątpić już nie można. Katastrofa wybuchła już d. 6 b. m., kiedy straż europejskie, skoncentrowane w poselstwie angielskim, zrobiły wycieczkę i zabiły przeszło stu bokserów. Nazajutrz zrana bokserzy, poparci przez wojsko regularne gen. Tungfuhsiang, rozpoczęło walkę nanowo. Dwa ustawione przed poselstwem działa chińskie obróciły gmach w perzynę, poczem wszystkich cudzoziemców, szukających w nim przytułku, wymordowano.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Jeżeli są osobniki potrzebujące doraźnej pomocy materialnej, to bezwątpienia do nich należy Antoni Janas, zamieszkały przy ulicy Długiej pod № 136. Młody to jeszcze człowiek, bo zaledwie 30 lat liczący, ukończył tutejszą wyższą szkołę rzemieślniczą, poczem był nauczycielem prywatnym, a następnie pracował w fabryce Starych Francuzów. Stamtąd go wydalono, gdyż okazał się niezdolnym do spełniania włożonych na niego obowiązków. Okazuje się wreszcie, że Janas jest chorym umysłowo i błąka się po ulicach miasta niemal bez ubrania i obuwia. Czy ma co jeść? — Niewiadomo.

Gdyby członkowie Stowarzyszenia nauczycielskiego byli w Łodzi, może znalazłaby się jaka rada, ale ja sam nie wstanie jestem zarządzić złemu.

Wobec zaś niebezpieczeństwa grożącego Janasowi, nie mam innej rady, pomimo że zwracałem się do wielu osób, jak tylko udać się do redaktora, aby raczył podać do publicznej wiadomości o położeniu Janasa, a może ktoś mu dopomoże.

M. O l e z a k (nauczyciel).

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

SPECYALISTA chorób

DZIECI I WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115.

— Szczepienie ochron. ospy —

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

☛ Dla biednych od godz. 9 do 10 rano. ☛

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Kremer, Walker i Almendiger z Tyflisu — Klukas z Częstochowy — Krauthofer z Poznania — Eberling z Białegostoku — Murakowski z Warszawy — Turczar z Ufy — Stoc z Austrii.

HOTEL VICTORIA. Jabłkowski z Kalisza — Kirpicznikow z Kalugi — Herbst z Tomaszowa — Riwin ze Szklowska — Goldman i Sachnowski z Warszawy — Wojskowski z Kalisza — Dąbrowski z Berlina — Kaufman ze Słonima — Sieczkowski z Warszawy — Bogdański z Wilezkiwa — Wiczcerek z Ostrowa — Gautman i Hurwitz z St.-Petersburga.

WIKTOR CZAJEWSKI.

Katedra Św. Jana w Warszawie

w 100-letnią rocznicę zamienienia kolegiaty na katedrę.

Książka ozdobiona 80 rysunkami i portretami, wydanie ozdobne.

ZAWIERA: Początki kościoła i kolegiaty warszawska. Uposażenie duchowieństwa i kościoła. Dobrodzieje kolegiaty. Pierwsze kaplice. Fundacje i zapisy. Ostatni książęta mazowiecy. Dzieje kościoła w XVI wieku. Pomniki z XVI wieku. Pierwszy synod warszawski. Anna Jagiellonka. Epoka Zygmunta III-go. Wielki ołtarz. Kaznodzieje. Pomniki z XVII wieku. Epoka Władysława IV. Koronacja Cecylii Renaty. Kaplica Arcybractwa literackiego. Pomniki zniszczone w XVII wieku. Jan Kazimierz. Michał Korybut Wiśniowiecki. Kolegiata za panowania Jana III. Ołtarze. Kaplice. Bezkrólewie. Epoka Stanisławowska. Kościół św. Jana zostaje katedralnym. Biskupi. Arcybiskupi. Metropolici. Ostatnia restauracja świątyni. Przypisy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w redakcyi „Rozwoju“.

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Piotrkowskiej Gubernskiej Wiadomości“ № 9, 10, 11, 12, 13, 14 od 26 Lutego do 31 marca 1900 r. i „Rozwój“ № 48, 49, 50, 55, 56, 58, 61, 62, 64, 68, 69, 72 od 16/28 Lutego do 15/28 marca 1900 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 3/16 sierpnia 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
4102	1900	16	Warszawa W.	Łódź	Wiktorya	Okaziciel	3	Makaron	4	15
4615	Luty	23	„	„	Rektyfikacja War.	„	2	Wódki	15	20
140	„	27	Ruda Guzowska	„	Lewkowicz	„	1	Płótno jutowe	1	—
83	„	22	Grodzisk W.	„	Karton	„	4	Worki	30	—
20	„	13	Pruszków	„	Młodownik	„	1	Miód (napój)	2	15
149	„	28	Włocławek	„	Abram Tarło	„	3	Skrzynki próżne	2	15
1691	„	24	Aleksandrów	„	Jezierski	„	1	Wyroby drewn.	—	17
281	„	15	Berezyna L. R.	„	Gecow	„	part.	Rygle sosnowe	765	—
27	„	23	„ posp.	„	„	Rundsztajn	3	Desecki jesion.	—	25
10557	„	27	Moskwa tow.	„	Kaulen	Okaziciel	7	Odpadki wełniane	25	16
107	„	21	Plussa	„	Chrolów	„	1	Towar łokelowy	1	35
65990	„	23	Rostów Don.	„	Tow. D. Sokołowi K. Kędzierzawski	„	4	Wino ruskie dońsk.	30	11
401	„	29	Pawłograd	„	Elmacher	Okaziciel	1	Mąka	5	—
2288	Listopad	6	Skarżysko	„	Stalownia Bank.	War. Banku	58	Szlaka żelazna	732	—
21425	„	10	Końsk	„	Ruda Meleniecka	„	78	„	760	—

Uwaga. W razie nie dościa w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 10 (23) sierpnia r. b. o godz. 10 rano.

Stosownie do § 32 ustawy

ZARZĄD

Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa

Dobroczyńności

ma zaszczyt upraszać niniejszem Szanownych członków o łaskawe przybycie na zebranie ogólne, mające się odbyć w Sali koncertowej w poniedziałek dnia 10/23 lipca 1900 roku o godzinie 3-iej po południu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1899 rok.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1900.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej.
4. Relacje zarządu:
 - a. o kupnie osady „Kochanówka“ stosownie do postanowienia ogólnego zebrania z dnia 11/23 czerwieca 1899 roku, pod budowę, Schroniska dla obłąkanych i przedsięwziętych przygotowań do takowej.
 - b. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 10,000.
 - c. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 800 (a mianowicie 500 rb. na Przytułek dla starców i kalek i 300 rb. na ochronki).
 - d. o nowoutworzonych instytucjach: III ochronka dla biednych dzieci.
 - e. Szkołka rzemiosł przy I ochronce.
 - f. o wsparciach biednych robotników.

Postanowienia ogólnego zebrania w powyższych sprawach.

5. Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycyi prezesa w myśl § 28 ustawy.
6. Wybór 3-ech członków komisji rewizyjnej i 1-go kandydata.
7. Wnioski obecnych członków.

811—8—5

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Izraela Zamulewicza.

Na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelaryi jego w Piotrkowie przy ulicy Moskiewskiej dom p. Chabego i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody należności swoich złożyli na ręce jego lub w I cywilnym wydziale sądu okręgowego piotrkowskiego.

Piotrków d. 4/17 lipca 1900 r.

Syndyk tymczasowy **W Dąbrowski** pom. adw. przysięgłego.

INSTYTUT GIMNASTYKI

Szwedzkiej, leczniczej, pedagogicznej i masaż

Wandy Piętkowskiej

POŁUDNIOWA Nr. 11

otwarty będzie przez całe wakacje. 799—5—5

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonywa wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia, portrety kredkowe itd. Podobnie jak niektórzy fotografowie, dodają do tuzina fotografii za rb. 11 **portret darmo**. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. pozostaje

F. Stolarski, fotograf.

W prywatnej szkole ogólnej

Zofii Trocewicz
Zgierska 64.

Lekcje wakacyjne zaczynają się 14-go Lipca, zapis dzieci codziennie. 816—4—2

Skład i pracownia narzędzi chirurgicznych, nożowniczych i ortopedycznych oraz zakład reperacyjny „specjalisty“

Z. Kwaśniewskiego

przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 35,

z dniem 14 b. m. przeniesionym został

naprzeciwko pod Nr. 42.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Sz. klienteli.

812—3—2

Pierwsze konne wyścigi z cyklistami

na torze łódzkiego Towarzystwa cyklistów przy Górnym Rynku.

W Niedzielę dnia 22 Lipca 1900 roku

Początek koncertu o godzinie 2 $\frac{1}{2}$. Początek wyścigów o godzinie 3 popołudniu.
Program składa się z ośmiu biegów w których przyjmą udział najlepsze siły krajowe.

Najważniejsze 3 numery programu:

- 1) **Match** zostanie rozegrany pomiędzy osadą tandemową pp. „Adzio“ i A. Gilles a jeźdźcem na koniu p. Sokołowem, który będzie w pełnym galopie przeskakował z konia na konia.
- 2) **Sznycel jagd** z przeszkodami w dwanaście koui.
- 3) **Pięciu cyklistów z końmi.**

Ceny miejsc: Łoże I-go rzędu rb. 6 kop. 60; łoże II-go rzędu rb. 5 kop. 40; trybuny siedzące rb. 1 kop. 10; miejsca siedzące na łukach 100, 80, 55.

Wejście kop. 30.

Bilety nabywać można codziennie od godz. 6 popoł. do 10 wieczorem na torze wyścigowym przy Górnym Rynku.

840 3-1



GLÓWNY SKŁAD BRONI STEFANA BAGIŃSKIEGO w Warszawie Długa № 19.

Poleca wielki wybór broni myśliwskiej najnowszych systemów z pierwszorzędnych fabryk.

Generalna reprezentacja fabryki J. P. Sauer w Suhl. Bronie tej fabryki z lufami ze specjalnej stali Kruppa w Essen (patent Sauer) uznane powszechnie za najlepsze, tak pod względem wykończenia, jako też doskonałości w strzałach.

Wszelkie nowości w broni i przyborach.
Wylączna sprzedaż prochu myśliwskiego fabryki generała Winnera, oraz bezdymnego generała Liszewa.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny znacznie niższe.
Cenniki ilustrowane wysyłają się na żądanie. 834-2-1

B-cia A. i I. ALSCHWANG

z Moskwy.

Łódź, ulica Piotrkowska № 49

Fabryka męskiej, damskiej i dziecięcej bielizny białej i kolorowej.

Wielki wybór wyłącznie towarów białych, trykotarzy i wyrobów północznych z własnych fabryk.

Wykończenie na obstalunek. 828-1-2

3-klasowa Szkoła Handlowa ZENONA GOETZENA

ul. Piotrkowska Nr. 121

z prawami szkół rządowych

przeniesioną została z g. 1/15 lipca r. b.

na ulicę **WÓLCZAŃSKA 55** do domu własnego.

Podania przyjmują się codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9 do 12 w kancelaryi szkoły. Do podań winny być dołączone: metryka urodzenia, świadectwo pochodzenia i świadectwo szczepienia ospy z kopiami. Przy szkole znajduje się pensjonat. 726-6-2

GEBETHNER i WOLFF

w Łodzi, 74 Piotrkowska 74

Generalni Reprezentanci i wyłączni sprzedawcy na Królestwo Polskie firmy

J. Blüthner

w Lipsku. 504 12-11

FORTEPIANY I PIANINA.



W Inowłodzu

do odstąpienia

letnie mieszkanie

składające się z jednego pokoju i kuchni
Wiadomość ul. Zielona № 11. 825-3-3

Za rb. 70 sprzedam

Fisharmonie

Zawadzka № 40 m. 15. 842-1-1

Z powodu zwinięcia stajni zarodowej koni rasy anglo-trakeńskiej w dobrach Spendoszyn

w powiecie łęczyckim, gub. kaliskiej, przy stacji pocztowej Gostków, pięć mil szosą od stacji drogi żel. Kutno, odbędzie się także prywatna

Licytacja koni

dnia 12 lipca r. b., o godzinie 1-ej z południa.

Sprzedanych będzie:

- 1) sześć klaczy stadnych, z których trzy ze źrebakami, i
- 2) dwadzieścia cztery źrebaki, z których 10 trzyletnich, 4 dwuletnich i 10 rocznych.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—4 popołudniu. 616

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbrozeń mowy

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Księgarnia

Gebethnera i Wolffa

w Łodzi, Piotrkowska № 74

Telefonu № 317

poleca następujące dzieła:

Zygmunt Gloger, Geografia historyczna dawnej Polski z dodatkiem mapy rzeczywistej rb. 3 w opr. rb. 3.60.

Aleksander Kraushar, Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764-1768) 2 tomy rb. 5 w opr. rb. 7.

Marion, Miraże. Powieść rb. 1.50 w opr. rb. 2.

Poradnik dla samouków. Część III: I) nauki społeczne. II) nauki filozoficzne, cena 80 kop.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Otchłań, fantazja psychologiczna, rb. 1 w opr. rb. 1.40.

Poezje serya IV rb. 1 w opr. 1.40 „Nad Prądnikiem“ przewodnik po Ojcowie i jego okolicy. Zebrał i ułożył K. W., wydanie ilustrowane rb. 1 w opr. 1.20 i 1.50. 719-1-2

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne główny skład Leszno № 4. 862-24-16

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnym wynagrodzeniem. Oferty w redakcji „Rozwoju“ dla „Bielizniarki“.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526-d.

Frak prawie nowy z kamizelką do sprzedania. Zawadzka № 21 m. 3. 960-3 1

Jest do sprzedania rower, tani. Główna № 61 m. 17. 950-3-3

Maszyna do robienia pończoch na sto igit, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 902-d-11

Młody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcji „Rozwoju“ dla „Młodego człowieka“.

Potrzebny jest zaraz człowiek młody, do zajęć w mieście i w interesie, mogący złożyć 280 rb., na stałe otrzyma pensję i prowizję. Wiadomość ul. Piotrkowska № 103 m. 4, I-sze piętro od frontu. 957-2-1

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 956-3-15w

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodociągiem. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939-d-5

Potrzebny maszynista i nakładacz do drukarni S. Dębskiego, ul. Mikołajewska № 39. 948-3-3

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-28-d.

Rynek-Bałucki № 4. Zaraz są do wynajęcia 2 pokoje z szopą za rb. 95 rocznie i mieszkania po 36, 34 i 30 rubli rocznie. Wiadomość u stróża. 946-2-2

Sklep przy fabryce zaraz do sprzedania Stanio, obrót tygodniowy 150 rb., komorne 160 rocznie. Bliższa wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 951-3-2

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861-24-16

Zaginął paszport na imię Wiktorji Włodarczyk wydany z gminy Dzierżazna, pow. sieradzkiego. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kowalskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 955-3-2

Zupełnie świeży garnitur pluszowy oraz czarne tremo jest do sprzedania. Zawadzka 21, wiadomość u stróża. 947-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rutkowskiej wydana z powiatu sierpeckiego, gub. płockiej. 959-3-1